



„Wyrok życia”:
z Dobiesławem Damieckim

Irena Eichlerówna

Gwiazda wśród gwiazd

Legenda polskiego teatru, o której najbardziej przenikliwi i kąśliwi krytycy pisali na kolanach

Byla na teatralnej scenie wszystkim tym, o czym zamarzyć może aktorka – Schillerowską Marią Stuart i Elizą z „Pigmaliiona” G.B. Shawa, Fedrą z tragedii Racine’a i Hanką z „Moralności pani Dulskiej”, Szambelanową w „Panu Jowiaskim” i panią Warren w sztuce Shawa. Po Irenie Eichlerównie pozostały zapisy radiowe i telewizyjne, ale to właśnie film zachował jej najbardziej dostępny obraz złożony z gestów, mimiki, timbru głosu wraz z charakterystyczną skłonnością do teatralnej deklamacji. Jest to na pewno obraz niepełny, bowiem film nie był jej ukochanym medium, a ona sama nie miała do niego specjalnego szczęścia.

Urodziła się w Warszawie (19 kwietnia 1908 roku), tutaj skończyła gimnazjum i Wydział Dramatyczny przy Konserwatorium Muzycznym. Na ekranie zadebiutowała w 1933 roku w ambitnym dramacie społeczno-obyczajowym Juliusza Gardana „Wyrok życia”. Miała 25 lat, ale urodę i styl bycia dojrzałej kobiety. W filmie zagrała więc rolę Krystyny, obrońcy z urzędu młodej dziewczyny Hanki, oskarżonej o dzieciobój-

stwo nowo narodzonego dziecka (debiut filmowy Jadwigi Andrzejewskiej). Melodramatyczne zakończenie nie przekreślało społecznego wydzwiku i odważnej wymowy filmu, który zdecydowanie korzystnie wyróżniał się z całości polskiej produkcji początku lat 30.

W tym samym czasie, gdy Irena Eichlerówna grała w „Wyroku życia”, pracowała również nad rolą Krystyny w „Róży” według swobodnej, zdominowanej przez aktualne zapotrzebowania ideologiczne, filmowej adaptacji dramatu Stefana Żeromskiego. Film Józefa Lejtesa po istotnych ingerencjach cenzury znacznie ograniczających problematykę utworu, wszedł na ekrany w kwietniu 1936 roku. Niestety, tej roli Eichlerówny nie można zaliczyć do sukcesów. O ile teatralna deklamacja możliwa była do zaakceptowania w roli adwokata, o tyle w roli pięknej Krystyny z dramatu Żeromskiego raziła sztucznością.

Lata wojny w życiu Ireny Eichlerówny mogłyby posłużyć za temat do niejednej powieści. Najpierw, wraz z innymi uchodźcami, znalazła się w Rumunii, później we Francji,

a w 1940 roku przez Casablankę wyjechała do Ameryki Południowej i zamieszkała w Rio de Janeiro. Do Polski wróciła z Brazylii w 1948 roku. Wracała jak gwiazda witana na lotnisku przez dziennikarzy, przyjaciół-aktorów. Jej twarz wkrótce znalazła się na okładce „Filmu”. W kwietniu wróciła do Polski, w maju była już na planie filmowym, grając główną rolę matki w filmie czeskiego reżysera Bozivoja Zemana „Powrót” według powieści Adama Ważyka. Dwutygodnik „Film” opisał „Powrót” jako historię kobiety, która po powrocie z obozu koncentracyjnego szuka swego dziecka, a gdy je znajduje, musi staczać walkę o odzyskanie praw do niego, o ponowne zdobycie utraconej miłości oraz o egzystencję. W trakcie produkcji zmieniono tytuł filmu na „Ślepy tor” i nie była to ostatnia zmiana. 17

listopada 1949 roku rozpoczął się Zjazd Filmowców w Wiśle, na którym potwierdzono wcześniejsze decyzje dotyczące niewprowadzania filmu na ekrany. W kategoriach „oceny ideowo-artystycznej” film otrzymał ocenę niedostateczną, zarzucono mu „odchylenia burżuazyjne” i nigdy nie wprowadzono na ekrany. Powrót Eichlerówny na ekrany okazał się więc zdecydowanie pechowy.

Następny raz aktorka pojawiła się na ekranie dopiero 18 lat później, gdy w 1966 roku odbyła się premiera „Szyfrów” Wojciecha J. Hasa. W tym zdecydowanie niedocenionym przez krytykę filmie, którego oryginalność i polemiczny charakter wobec polskiej szkoły filmowej zauważono dopiero po latach, Eichlerówna zagrała tragiczną, pozostającą na granicy szaleństwa, postać matki kilkunastoletniego chłopca zaginionego w latach wojny. Tym razem tak charakterystyczna dla aktorki skłonność do deklamacji i patosu okazała się całkowicie uzasadnionym psychologicznie elementem tej głęboko przejmującej ekranowej postaci, egzystującej w czasie przeszłym, w świecie iluzji. Bez wątpliwa rola matki w „Szyfrach” Wojciecha J. Hasa to najlepsza filmowa kreacja Ireny Eichlerówny. Niestety, ostatnia.

Irena Eichlerówna zmarła w Warszawie 12 września 1990 roku.

MAŁGORZATA HENDRYKOWSKA